Nr 352 | Kraków, wtorek 28 grudnia 1909. | Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc styczeń** zaraz w pierwszych dniach stycznia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go stycznia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za listopad tylko do 5-go stycznia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Niespełnione żądanie.

Wskutek bezpłodności parlamentu najwięcej ucierpiała klasa robotnicza. Wielka ilość jej żądań uprawnionych pozostała niespełnioną, mimo że nawet obecne państwo klasowe uznało je za możliwe do spełnienia, a w innych państwach już dawno weszły w życie.

Jednem z najważniejszych żądań jest uznanie klasy robotniczej za równą wobec prawa z innemi klasami. Dotąd klasa robotnicza dźwiga jeszcze kajdany nałożone na nią przez państwo policyjne; mianowicie ograniczoną jest w swej wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Burżuazya w szeregu rewolucyj tę wolność dla siebie zdobyła przez zniesienie przymusu paszportowego wewnątrz państwa, ale dla klasy robotniczej przymus ten istnieie ciągle w formie książki robotniczej. Dzisiejsze stosunki prawne wykluczają zamykanie niepłacącego dłużnika do aresztu, robotnikowi zaś za niedotrzymanie umowy o pracę, a więc za sprawę czysto natury prawnej, ciągle grozi areszt. I codzień jesteśmy świadkami, jak robotników, szczególnie rolnych i służbę domową, na podstawie półwiekowych przepisów gwałtem sprowadza się z powrotem do służbodawcy, a za „samowolne“ porzucenie pracy karze się ich aresztem.

Dawniej nie wolno było nikomu wydalić się poza bramy miasta bez paszportu. Dziś przepis ten już nie obowiązuje z wyjątkiem robotnika, który przez całe życie stoi pod nadzorem policyi. Jeżeli jakiś niesumienny pracodawca zaopatrzy książkę robotniczą w tajemniczy znak, albo jeżeli któryś z zemsty odmówi wydania książki i złoży ją u władzy, wtedy robotnik jest nietylko bezbronny, ale wogóle pracy znaleźć nie może, gdyż bez książki nikt go nie przyjmie.

W innych państwach książka robotnicza dawno już została zniesioną. W Niemczech np. zniesiono ją jeszcze w r. 1869 na wniosek Bebla; we Francyi zniosła ją rewolucya w 1789 roku, a po ponownem zaprowadzeniu jej za drugiego cesarstwa usunęła ją ostatecznie trzecia rzeczpospolita w r. 1889; we Włoszech robotnik może używać książki jako legitymacyi ale obowiązku posiadania jej niema; tylko w Austryi i na Węgrzech książka jest obowiązkową, mimo że uzasadnienia prawnego — wobec konstytucyjnie zagwarantowanej równości wobec prawa — nie ma.

O wiele lepiej prawo chroni burżuazyę. W razie niespełnienia umowy można łamiącego ją skarżyć o dotrzymanie jej albo o zapłacenie odszkodowania; robotnika można na podstawie jego książki zmusić karą aresztu do dotrzymania umowy o pracę. Wymiar kary należy do władzy politycznej, mimo że wszystkie spory o umowę należą do sądów. Inaczej prawo traktuje „obywatela“, a inaczej robotnika!

Na posiedzeniu parlamentu z 21 grudnia wnieśli posłowie tow. Smitka i Schrammel projekt ustawy o zniesienie książki robotniczej i o zniesienie kary aresztu za złamanie umowy o pracę. Zobaczymy, jakie stanowisko zajmie parlament wobec tego żądania, czy zechce on nadal utrzymać wyjątkowe przepisy dla klasy robotniczej.

Burcew kwestyonuje autentyczność Woskresienskiego.

W paryskiej „L'Humanité“ znajduje się sprawozdanie wywiadu z Burcewem po głośnym zamachu na szefa tajnej policyi w Petersburgu, Karpowa.

„Po moich rewelacyach styczniowych i lutowych o roli (w sprawie Aziewa), którą odegrał był Gerasimow, uczeń i następca Raczkowskiego na czele ochrany — trzeba było usunąć z pierwszego planu zanadto kompromitującego szefa tajnej policyi. — W rzeczywistości Gerasimow, tak jak i Raczkowski, przeszedł tylko za kulisy. Role ich obu po dawnemu pozostały wcale znaczne.

Co się tyczy Karpowa (następcy Gerasimowa), to oczywiście należałoby być bardzo naiwnym, ażeby przypuszczać, iż zerwie on z systemem prowokatorstwa, ściśle złączonym z funkcyonowaniem i egzystencyą nawet ustroju samowładczego.

W ten to sposób został on zapewne przynęcony do mieszkania jakiegoś rewolucyonisty, który go zabił — tak, jak przed 25 laty, słynny pułkownik żandarmeryi Sudiejkin zabity został przez Degajewa, lub, jak w świeższych czasach, rewolucyonista Ripp próbował zabić w Paryżu przy ulicy Bolivar innego tuza policyjnego, pułkownika Kottena, naczelnika policyi tajnej w Moskwie, wobec którego udawał zdrajcę.

Na zapytanie współpracownika „L'Humanité“, czy Burcew uważa Woskresienskiego twórcę zamachu na Karpowa, za oddanego sprawie rewolucyjnej, odrzekł Burcew:

— Prawdziwy Woskresionskij jest szpiegiem, którego zdemaskowałem przed 8 miesiącami i który na podstawie dokumentów, przezemnie dostarczonych, został przez naszych towarzyszów uznany za niebezpiecznego prowokatora. Przekonano się, że ten niegodziwiec, wyzyskując pochodzące z dobrej wiary oburzenie przeciwko mnie i Bakajowi stronników Aziewa — knuł spisek, celem zamordowania Bakaja. W ten sposób naiwni rewolucyości byliby przyłożyli rękę do zamordowania człowieka, który oddał ogromne usługi naszej sprawie, dając nam możność demaskowania najgorszych jej wrogów.

— W takim razie ten Woskresienskij z Petersburga...

— ...Nie jest rzeczywistym Woskresienskim. Przynajmniej tak mi się to wydaje. To może jakiś rewolucyonista, który mógł sobie sprokurować paszport na nazwisko zdrajcy i który zeń skorzystał w celu wciągnięcia w pułapkę naczelnika ochrany pod pozorem udzielenia mu ważnych informacyj.

W hipotezie, podanej przez jeden z dzienników paryskich, jakoby Karpow zginął był przypadkowo, fabrykując wraz z autentycznym Woskresienskim bomby do jakiegoś udanego zamachu policyjnego — wyraża się Burcew, iż wydaje mu się ona mniej prawdopodobną.

O Woskresienskim udzielił „L'Humanité“ parę szczegółów i zamieszkały w Paryżu tow. Rubanowicz. Skutkiem nagromadzonych przeciwko niemu zarzutów miał on stanąć przed trybunałem partyjnym, ale wolał umknąć... Później nie taił się już zupełnie ze swoją rolą szpicla, co stwierdziła nawet fotografia. Mianowicie podczas uroczystości połtawskich, na których był obecny car, ów Woskresienskij znalazł się na zdjęciu fotograficznem w grupie czarnosecińców.

Rubanowicz też sądzi, iż sprawca zamachu na Karpowa był kimś zupełnie innym.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 grudnia.

„Rauty“ cenzorskie. — Nowy numer „Pobudki“ lubelskiej.

Jakkolwiek cenzura prewencyjna u nas nie istnieje, zdarza się, że prezes komitetu cenzury zaprasza do siebie redaktorów wszystkich dzienników warszawskich i udziela im z góry wskazówek oraz ostrzeżeń, o czem pisać nie wolno. Takie osobliwego rodzaju „rauty“ odbywają się mniej więcej co kilka tygodni. Zaproszenie nie obowiązuje nikogo, gdyż jest właściwie całkiem nieprzewidziane przez ustawę, a słowa, wyrzeczone przez prezesa komitetu, nie mają wagi piśmiennego dokumentu. Czasem zdawaćby się mogło, że treść ich jest tylko pretekstem do utrzymania osobistego kontaktu z prasą, gdyż owe ostrzeżenia są... spóźnione. W ostatnich czasach np., gdy „Głos warszawski“ zapłacił już 300 rubli kary za odezwę o kongresie pedagogicznym we Lwowie, poinformowano redaktorów, że tej odezwy przedrukowywać nie wolno. Kiedy „Kuryer poranny“ 200 rublami kary odpokutował za swój artykuł o Ferrerze, ostrzeżono go, by sprawy Ferrera nie poruszać, czego zresztą nikt nie wziął dosłownie.

Niekiedy jednak przedmiotem rozmowy są tematy ciekawsze, rzucające pewne światło na dany moment polityczny. Niedawno np. objaśniono redaktorów, że w ciągu 6 miesięcy nie wolno będzie nic pisać o ruchach wojsk rosyjskich. Do tej pory nie zwracali oni uwagi na te ruchy. Obecnie, naturalnie, cała opinia publiczna została zaintrygowana, tem bardziej, że równoczesne wiadomości o zbrojeniu austryackiego pogranicza budzą rozmaite domysły. Jeśli dodać do tego głuche wieści z dalekiego Wschodu, brzmiące bardzo niepomyślnie dla „naszych najserdeczniejszych“, to łatwo zrozumieć, że wszystko, co dotyczy strony militarnej najazdu, zwraca obecnie pilną uwagę świadomych kół społeczeństwa. Polska opinia publiczna znajduje się pod niedawnem jeszcze wrażeniem potężnych wstąśnień i wielkich nadziei, wywołanych przez katastrofę na dalekim Wschodzie, nie może więc nie przywiązywać wagi do grożących Rosyi niebezpieczeństw wojennych.

Świeżo wyszedł Nr. 4 „Pobudki“, organu lokalnego P. P. S. na okręg lubelski. Poza

---

UPTON SINCLAIR.

WŁAMYWACZ.

Osoby działające: Jim Taraday, włamywacz.
Harvey Austin, adwokat.
Helena Austin, jego żona.

Miejsce działania: Sala biblioteczna w domu Austina w amerykańskiem mieście przemysłowem. Godzina 2 w nocy.

Scena wyobraża luksusowo urządzoną salę. Pośrodku stół z lampą. Po prawej ręce wejście do przedpokoju. Widać drzwi wchodowe. W rogu stoi szafeczka z kosztowną japeńszczyzną. W głębi wielkie okno, otwarte na ulicę. Kominek. Po lewej stronie dwa wejścia. Pokój zawiera szafy biblioteczne, fotele i t. d. Przy podniesieniu zasłony jest scena pustą i sala pogrążona w mroku. Oświetla ją tylko ogień w kominku. Przez okno słychać trzask pękającego drzewa.

Jim (niedbale ubrany młody człowiek, z plastrem nad okiem, wchodzi przez okno. Ogląda się nerwowo. Potem zapala ślepą latarkę).

— O, tu wygląda wszystko bardzo ładnie.

Podchodzi do gzymsu kominkowego, zbiera srebrne wazony, chowa je do worka i potem niknie za drzwiami na lewo.

Austin (wchodzi bez wielkiego hałasu przez drzwi wchodowe, wiesza kapelusz i płaszcz i przez chwilę stoi przy drzwiach. Jest to człowiek młody, z ogoloną twarzą, w stroju wieczorowym).

— Co to, już w łóżku?

(Wyjmuje papierośnicę i zamierza zapalić papierosa, gdy nagle słyszy, jakby brzęk spadającego wazonu. Wstrząśnięty tem podbiega do stołu, otwiera szufladę, wyjmuje rewolwer i próbuje go, poczem spieszy do drugiego wyjścia, mówiąc, zwrócony na lewo):

— Hałas zdaje się dochodził tu z dołu.

Jim (wchodzi z wystraszoną twarzą, spogląda w głąb i do góry):

— Boże, co też zrobiłem! (*Długa pauza*). Zdaje się, iż się od tego nie obudzili.

(Chodzi po pokoju, szacując dostrzegane przedmioty; od czasu do czasu przystaje badawczo. Gdy sporo rzeczy schował już do worka, zbliża się do szafki i próbuje ją otworzyć. To wymaga pewnego czasu. I kiedy w cieniu stoi pochylony i plecami obrócony na prawo, zjawia się pani Austin).

Helena Austin (jest piękną i młodą. Ma na sobie strój nocny, przybrany koronkami. Lękliwie rozglądając się, stoi przez chwilę, potem idzie ku środkowi sali, gdy nagle słyszy jakiś szelest i przestraszona wydaje okrzyk):

— Ach!

Jim skoczył na równe nogi, wydobył rewolwer:

— Ręce do góry!

Helena cofa się przerażona.

Jim: Ręce, mówię, do góry!

Helena (połowicznie mu ustępując): Ja nie mam żadnej broni

Jim: To nic nie szkodzi. (*Długa pauza, podczas której spoglądają wzajem na siebie*) Ja nic złego nie chcę pani zrobić.

Helena (po pierwszem przerażeniu spokojniej): Tak, wierzę, że nie. Pan chcesz już tylko stąd wyjść.

Jim: O tak!

Helena: To dobrze, idź sobie pan.

Jim: A pani będzie wołała na policyę zaraz, jak tylko się usunę. Co?

Helena: Nic, ja nie chcę wcale policyi. Nie sądzę, aby się ktoś poprawił, gdy pójdzie do więzienia.

Jim: No! (*Dłuższa pauza*).

Helena: Po co pan to robi?

Jim: To mój sposób zdobywania sobie środków do życia.

Helena: Czyż to nie jest sposób bardzo zgubny?

Jim: Pewno, że to nie zabawa, proszę pani!

Helena (uśmiechając się): Sądziłabym, że bardzo targa nerwami. (*Po nowej pauzie*). Czyż niema prawej drogi, na którejby pan mógł posiąść środki do życia?

Jim: Nie wiem. Może i jest, lecz obrzydło mi jej szukać.

Helena: Jabym mogła coś pomódz w tym względzie.

Jim: Ja tam o pomoc nie prosiłem wcale.

Helena: Nie, ale ja ją sama proponuję. (*Po pauzie*). Czy to już dawno pan uprawiasz takie rzemiosło?

Jim: Nie.

Helena: Jak dawno?

Jim: To moja pierwsza robota.

Helena: Co? Czy to na seryo?

Jim: Przypadkowo rzekło się prawdę, proszę pani.

Helena: I jakżeś pan do tego doszedł?

Jim: To długo byłoby opowiadać.

Helena: Opowiedz pan proszę.

Jim: Do opowiadań czas teraz chyba się nie nadaje.

Helena: Nie dowierzasz mi pan? Ja żadnej nie mam do pana złości. Nie pytam się nawet wcale o to, coś pan zapakował do swego worka i myślę, że pan sam niema już chyba ochoty tego zabierać. Jest mi tylko przykro widzieć człowieka na złej drodze i skoro mogę, chciałabym mu pomódz. Zupełnie fałszywej gry tu nie wprowadzam. Daję na to słowo honoru.

Jim: Przy interesie honor nie wiele waży.

Helena: Być może, że nie, ale mnie pan możesz wierzyć. Połóż pan rewolwer i mów pan.

Jim (mrukliwie): A na co się to zda.

Helena: Przynajmniej nic nie zaszkodzi. Odłóż pan rewolwer na bok i opowiedz mi, jak do tego wszystkiego przyszło.

Jim: A potem mnie pani wypuści i nie będzie pani robiła żadnych historyj?

Helena: Daję na to słowo.

Jim: A więc zgoda. Myślę, że jestem kpem, ale chcę pani wierzyć. (Chowa rewolwer do kieszeni). Niechże pani usiądzie. Musi być pani chłodno... To osobliwa sytuacya dla włamywacza. (Siada naprzeciwko niej). To pani słyszała hałas, który spowodowałem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

artykułami o charakterze ogólno uświadamiającymi oraz korespondencyami prawie ze wszystkich fabryk miejscowych numer ten zawiera bardzo charakterystyczny dokument w postaci następującego „zawiadomienia“:

„Zebranie komitetu lokalnego P. P. S. „lewicy“ w Lublinie uchwaliło, co następuje:

Ponieważ prowadzenie roboty przez P. P. S. „lewicę“ nie zadawalnia nas ani pod względem programowo taktycznym, ani pod względem technicznym (dostarczenie bibuły, komunikowanie się władz partyjnych), przeto niniejszym postanawiamy przyłączyć się do b. P. P. S. F. R., obecnie występującej pod dawną nazwą P. P. S. Tem samem solidaryzujemy się z jej programem i taktyką, kładąc kres rozłamowi partyjnemu na gruncie lubelskim“. *Swój.*

Kwestya narodowościowa w życiu politycznem Rosyi.

Na ostatnim kongresie międzynarodowym w Sztutgarcie tow. Bebel mówił: „Życie i rozwój kulturalny narodu może się odbywać tylko na gruncie zupełnej swobody i niezależności i przy pomocy języka ojczystego. Stąd pochodzi wszędzie dążenie ludów ujarzmionych do narodowej wolności i niezależności. To widzimy naprzykład w Austryi, to widzimy u Polaków w ich walce o odbudowanie narodowe. I w Rosyi również zbudzi się kwestya narodowości, skoro tylko stanie się ona państwem współczesnem. (Zaprzeczenie ze strony Róży Luksemburg). Wiem, że towarzyszka stoi na innem stanowisku, ale uważam to stanowisko za fałszywe“.

Wprawdzie Rosya nie stała się państwem współczesnem, konstytucyjnem w zachodnio-europejskiem tego słowa znaczeniu, nie mniej jednakże wystarczyło zjawienie się zorganizowanych jawnych partyj politycznych i areny, na której te partye ścierają, a kwestya narodowościowa w Rosyi odrazu urosła do rozmiarów pierwszorzędnego zagadnienia politycznego. W Dumie, która była już widownią rozmaitych skandalów, wywołanych przez typy w rodzaju Puryszkiewicza, nigdy jeszcze namiętności nie doszły do takiego wzburzenia, jak świeżo podczas obrad nad rolą języków „miejscowych“ w sądzie. Po raz pierwszy rozbijano pulpity i rzucano nimi w mowców i sala posiedzeń dumskich o mały włos nie przekształciła się na widownię ogólnej walki na pięści, którą zapoczątkowało paru nacyonalistów rosyjskich.

Burza zerwała się całkiem przygodnie. Nikt z przedstawicieli narodowości nierosyjskich, jeszcze nie pozbawionych ostatecznie resztek przedstawicielstwa w Dumie, nie myślał o podnoszeniu kwestyi narodowościowej. Ta ostatnia wypłynęła na powierzchnię dyskusyi dumskiej znienacka, wywołana najniespodziewaniej przez mowców rosyjskich. Kiedy omawiano § 11 projektu ustawy o sądach miejscowych, zawierający orzeczenie, iż językiem tych sądów ma być rosyjski, poseł Antonow wniósł poprawkę, domagającą się uwzględnienia — w dość skromnych zresztą rozmiarach — praw ludności miejscowej w sądach tam, gdzie znaczna część tej ludności nie zna języka rosyjskiego. Nad tą poprawką rozpoczęła się dyskusya, którą zainaugurował minister sprawiedliwości, Szczegłowitow — ten sam, który mówił w swoim czasie o „zaśmiecaniu“ sądownictwa przez Polaków. Szczegłowitow wypowiedział się naturalnie przeciwko poprawce Antonowa, podkreślając znaczenie języka rosyjskiego jako języka narodowości panującej i państwa.

Wypowiedzenie się ministra spowodowało całą powódź mów. Trudowicy, kadeci i Koło polsko-litewskie wnieśli własne poprawki, domagające się uwzględnienia języków miejscowych w sądzie lokalnym. Wywołało to prawdziwą wściekłość wśród nacyonalistów rosyjskich. „Neoslawista“ hr. Bobrinskij, ten sam który w powrocie z szopek słowiańskich w Pradze objeżdżał wschodnią Galicyę, a potem zorganizował w Rosyi zbieranie pieniędzy na popieranie moskalofilstwa, postawił kwestyę na gruncie ogólnym. Wystąpił on głównie przeciwko Ukraińcom i Białorusinom, odmawiając im prawa do posługiwania się właśnym językiem w sądach, jako „Rosyanom“. Przeciwko tym wywodom wystąpił Litwin Bułat (kierownik rosyjskiej frakcyi trudowików) broniąc praw Ukraińców i Białorusinów, którzy nie dawali Bobrinskiemu pełnomocnictwa do przemawiania w ich imieniu. Następnie prof. Łuczycki, Ukrainiec, szeroko uzasadniał prawa narodu ukraińskiego do posługiwania się mową ojczystą. Tatar Maksudow dowodzi, że w Rosyi istnieją całe gubernie, gdzie ludność nie zna języka rosyjskiego i przemawia w imieniu 20 milionów muzułmanów rysyjskich, przeciwno rusyfikatorskim tendencyom rządu i partyj prawicowych. Litwin Kuźmo stwierdza, że sąd lokalny nie będzie miał żadnego znaczenia, jeśli nie zostaną języki ludności miejscowej uwzględnione. Przemawiają i nacyonaliści rosyjscy, głównie przedstawiciele uprzywilejowanych grup ludności rosyjskiej na „kresach“ (Timoszkin z Kaukazu, Zamysłowskij z Litwy). Atmosfera rozgrzewa się coraz bardziej. Do słowa zgłaszają się kierownicy partyi kadetów — Milukow i Rodiczew, socyalny demokrata Czcheidze i wielu innych w obronie ludności nierosyjskiej.

Nacyonaliści rosyjscy przerywają ich mowy coraz gwałtowniejszymi okrzykami. Kiedy Rodiczew nadmienia o bezprawnem pozbawieniu Polaków dwóch trzecich przedstawicielstwa w Dumie, nacyonaliści podnoszą hałas piekielny. Słychać najohydniejsze wymyślania iście rosyjskie, w których celuje profesor warszawski Sozonowicz. Strzaskane pulpity lecą w kierunku prezydyum. Timeszkin rzuca się bić Adżemowa z okrzykiem: „ty szczurze rachiczewański“, ale cofa się, posłyszawszy z ust chłopa Łukaszyna groźbę: „nie leź, Sozonowiczu, bo ci dam w mordę!“...

Tak zakończyło się ostatnie posiedzenie Dumy, na którem pokazało się, że i w Rosyi kwestya narodowościowa jest zagadnieniem, wysuwającem się na plan pierwszy życia politycznego. Jeśli przy tak drobnej stosunkowo kwestyjce, jak uwzględnianie języków miejscowych w sądach lokalnych, doszło do takiej burzy, to można sobie wyobrazić, czem grozi postawienie kwestyj narodowościowych w całej ich rozciągłości w tem państwie 150 ludów, jakiem jest Rosya.

Przegląd polityczny.

Rokowania o ułożenie programu prac parlamentarnych W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że w połowie stycznia 1910 r. zaczną się rokowania rządu ze stronnictwami parlamentarnemi o ustalenie programu pracy na najbliższą sesyę. W układach tych weźmie też udział Unia słowiańska, której części składowe — z wyjątkiem radykałów czeskich — oświadczyły gotowość do układów z bar. Bienertkem. Głównym przedmiotem rokowań będzie utworzenie stałej większości i na jej podstawie rekonstrukcyi gabinetu.

Czesi zamierzają w ciągu tych rokowań poruszyć sprawę zwołania sejmu czeskiego.

Przesilenie w Grecyi jest wynikiem przeciwieństw między parlamentem a ligą oficerską. Z początku opinia publiczna sympatyzowała z ligą, gdyż zdawało się, że położy ona koniec nadużyciom klik parlamentarnych; okazało się jednak, że oficerom brak zrozumienia dla rzeczy możliwych i niemożliwych do osiągnięcia. Zainicyowane przez nią reformy wojskowe przewyższają znacznie środki finansowe kraju, a gdy zaczęto nakładać nowe podatki, opinia zwróciła się przeciw lidze. Chwilę tę uważali przywódcy stronnictw parlamentarnych Theotokis i Rhallis za stosowną do wymierzenia ciosu przeciw lidze, licząc na to, że posłowie zechcą wyzwolić się z pod zależności ligi. Skorzystali więc z nierozsądnego wyrażenia ministra wojny, aby udać obrażonych i wyjść razem ze swymi zwolennikami z parlamentu.

Rząd znalazł się w kłopocie, gdyż Izba właśnie była w toku obrad nad budżetem. Liga miała do wyboru: albo z bronią w ręku zmusić parlament do uległości, albo poświęcić ministra wojny. Wybrała drugie wyjście; minister podał się do dymisyi, a król Jerzy w nagrodę za to ustępstwo zamianował przywódców ligi generałami.

Morderca margrabiego Ite stawać będzie przed zwykłym trybunałem japońskim w Porcie Artura. Na śledztwie, które już zostało ukończone, podał on za powód zamachu szereg pobudek natury politycznej, związanych z zagarnięciem Korei przez Japończyków.

Władze japońskie zgodziły się na to, aby sprawcę zamachu i współoskarżonych bronili adwokaci cudzoziemscy. Na razie funkcye te objął obrońca prywatny, Rosyanin Michajłow i angielski adwokat przysięgły Duglas.

Szczegóły te przytacza pismo rosyjskie „Priamurje“.

Przegląd społeczny.

Zjazd robotników młodocianych Galicyi odbędzie się we Lwowie w dniu 1 i 2 stycznia 1910 w lokalu przy ulicy Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym są następujące sprawy:

1. Zagajenie,
2. Sprawozdanie z kongresu austryackiego i z działalności sekretaryatu krajowego,
3. Centrala i statuty,
4. Regulacya wkładek,
5. Prasa,
6. Nasze żądania (agitacya, reforma szkoły wieczornej, ochrona robotnicza),
7. Wybór zarządu centralnego,
8. Wnioski.

Wstęp na zjazd mają tylko towarzysze zorganizowani za okazaniem legitymacyi. Uprasza się organizacye zawodowe, które zaproszeń nie otrzymały, by się po nie zgłosiły do Związku robotników młodocianych, Ossolińskich 4, lub w dniu zjazdu przy wejściu.

Z literatury i sztuki.

„Wiestnik polskoj socyalisticzeskoj partyi“. Świeżo wyszedł Nr 8 tego organu P. P. S., wydawanego w języku rosyjskim w celu informowania towarzyszów w Rosyi o stosunkach polityczno-partyjnych u nas. Na treść numeru ostatniego złożyły się artykuły: „Nasz zjazd ogólno-partyjny“, zawierający tłómaczenie wszystkich uchwał XI zjazdu P. P. S.; „Chełmska gubernia“, charakteryzujący znaczenie nowego zamachu carskiej Rosyi na ludność polską; „S, D. frakcya w Dumie a proletaryat polski“, obejmujący cały materyał w sprawie pamiętnego głosowania socyalno-demokratycznych posłów w Dumie przeciwko wnioskowi Dymszy, a więc list naszych posłów i głosy prasy socyalistycznej. Resztę numeru wypełnia kronika życia partyjnego P. P. S., artykuł polemiczny, skierowany przeciwko S. D. K. P. i L. i nekrologi.

KRONIKA.

Kraków, 27 grudnia.

Nowiny krakowskie.

„Krakowska Steinhellowa“. Przed zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem radcy Jasiewicza rozpoczęła się dziś sensacyjna rozprawa, której tłem są stosunki w kołach oficerskich. Oskarżoną jest 22-letnia Kiara Jeschonek z Królewskiej Huty (Śląsk pruski) o kradzież i oszczerstwo popełnione w następujących okolicznościach:

Dnia 21 maja 1908 porucznik Henryk Elstner, wróciwszy do mieszkania swego w Łobzowie, zastał Jeschonkównę na łóżku skrępowaną i skneblowaną. Po uwolnieniu z więzów opowiedziała porucznikowi, że o godz. 8·30 wieczorem, gdy już spała, weszło do pokoju dwóch żołnierzy, z których jeden był plutonowym, dusili ją, skneblowali i związali, poczem skradli gotówkę i rzeczy wartości kilkuset koron. Plutonowym tym miał być wedle jej rozpoznania Paweł Herma.

Przeprowadzone dochodzenia miały jednak wykazać, że doniesienie było fałszywe, a związanie i skneblowanie sfingowanem w celu zatarcia śladów kradzieży, którą Jeschonkówna sama popełniła. Herma bowiem wykazał swe „alibi“; nikt zresztą krzyku rzekomo napadniętej nie słyszał; miała pieniądze, których pochodzenia nie umiała wytłómaczyć. Oszczerstwo na Hermę rzuciła z zemsty, albowiem Herma z polecenia porucznika Elstnera usunął ją z jego pomieszkania, do którego samowolnie dorobiła sobie klucz.

Oskarżona przyznała się zresztą, że przedtem jeszcze ukradła porucznikowi 50 koron i za kradzież była już w Prusiech karaną. Dnia 28 maja 1908 telegrafowała do rodziców, że popełnia samobójstwo; tymczasem uciekła z Krakowa.

O wyniku rozprawy, która się zaczęła dziś w południe, damy sprawozdanie w jutrzejszym numerze.

Wiktor Michalski, towarzysz drukarski, przeżywszy lat 41, zmarł w sobotę dnia 25 b. m. na chorobę proletaryatu. Zmarły był czynnym w organizacyi drukarzy, oraz asesorem sądu przemysłowego z pierwszych wyborów. Cieszył się sympatyą wśród kolegów i pozostawia po sobie szczery żal. Pogrzeb odbył się dziś we wtorek.

Wycieczka sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej z powodu braku śniegu w Zakopanem odłożoną została na małe wakacye. Odbędzie się ona z tym samym programem dnia 31 stycznia i 1 lutego 1910. Wyjazd z Krakowa dnia 30 stycznia rano. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje do 20 stycznia sekcya wycieczkowa „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie (Kanoniczna 19, I p.) między godz. 4 a 6 wieczorem. Poza godzinami biurowemi zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. Floryana (plac Matejki 11). Koszta wycieczki z powodu zniesienia od 1 stycznia biletów powrotnych i podwyższenia taryf kolejowych wynosić będą do Morskiego Oka 25 K, do doliny Kościeliskiej 21 K. W wycieczce mogą brać udział także osoby zpoza sfer nauczycielskich. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć markę.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza: prof. dr J. Grzybowski 5 K, dr E. Wróblewska 2 K, dr Z. Radliński 2 K, H. Radlińska 2 K, A. Róg 2 K, A. Rapaportowa 4 K, dr Balsigerowa 1 K, dr Z. Daszyńska Golińska 1 K, St. Fromowicz 1 K, dr Z. Szymanowski 1 K, Wł. Weychert Szymanowska 1 K, dr F. Eisenberg 2 K. Dalsze ofiary przyjmują instytucye Uniwersytetu ludowego i redakcye czasopism.

Dwa zamachy samobójcze. W wieczór wigilijny o godz. 6·30 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Podzamcze, gdzie pod figurą leżał Franciszek B., robotnik z Dębnik, w boleściach. Skonstatowano, że zachodzi otrucie mieszaniną kwasu solnego z fosforem. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

W sobotę o godz. 9 rano wezwano pogotowie na ul. Kalwaryjską, gdzie zastano Wiktoryę M. otrutą fosforem. Przewieziono ją na klinikę chorób wewnętrznych.

Ciężkie poranienie. W piątek po południu wezwano pogotowie do Podgórza na ul. Józefińską, gdzie zastano Jana Lecha z ciężką raną zadaną nożem w głowę. Nóż wbity był z taką siłą, że złamał się i kawałek pozostał w ranie. Nożowcem jest Stefan Mitka, który w bójce ulicznej tak urządził przeciwnika.

Bestyalstwo. Marya C., służąca, przyjechała w sobotę z prowincyi w poszukiwaniu za pracą. Jacyś ludzie wywabili ją nad Wisłę, gdzie ją zgwałcili i w dodatku dotkliwie poranili.

Zbyteczna gorliwość policyi. Znaną w Krakowie figurą jest Henryk Kupperman, który od 10 lat chodzi po mieście, zawsze przyzwoicie ubrany, nikogo nie zaczepiając, najczęściej z książką w ręku. Młody ten człowiek przed laty był na stanowisku, ale z powodu wypadku w rodzinie zapadł na chorobę umysłową, dla otoczenia zupełnie nieszkodliwą. Policya zna ten stan Kuppermana i wie, że ma tu rodzinę, która nim się zajmuje, mając środki po temu.

Ni stąd, ni zowąd aresztowano go przed 14 dniami i odesłano do sądu pod zarzutem żebraniny. — Po 14 dniach uwolniono go wprawdzie, ale w strasznem zaniedbaniu, brudnego, w podartem ubraniu, aż litość brała patrzeć się na nieszczęśliwego. Z jakiej racyi nagle policyi przyszła fantazya czepiać się Bogu ducha winnego chorego? Czy nie lepiej byłoby wyładowywać swą „energię“ w innym, więcej pożądanym kierunku?

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Pełna wykwintnego humoru komedya Somerset-Manghama: „Lady Frederick“, grana dotąd z takiem powodzeniem, ukaże się we wtorek po raz pierwszy po cenach popularnych.

Rok Słowackiego w teatrze krakowskim zakończony będzie we środę 29 b. m. wystawieniem „Balladyny“ na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ im. J Słowackiego Dziełom Słowackiego poświęcił teatr krakowski w roku jubileuszowym 62 wieczory.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś teatr ludowy wystawia granego z niesłabnącem powodzeniem „Berka Joselowicza“ Zenona Parviego. Sztuka zyskała wielki sukces z powodu silnych i wstrząsających scen dramatycznych, od-

twarzających z wielką dozą artyzmu dzieje walk kościuszkowskich. We wtorek „Dzwony z Corneville“. W roli margrabiego wystąpi p. Wierzejski, a w roli Germanny p Czernekówna. We środę „Szopka krakowska“ (Boże Narodzenie) M. Świerzyńskiego z tańcami i śpiewami.

– **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek 27 b. m.: „Gromiwoja“.

Wtorek 28 b. m.: „Lady Frederick“ (ceny popularne).

Sroda 29 bm.: „Balladyna“.

Czwartek 30 bm.: Teatr zamknięty.

Piątek 31 bm.: „Wielki Fryderyk“, sztuka w 6 odsłonach Adolfa Nowaczyńskiego (początek o godz 7 wieczorem).

Sobota 1 stycznia: o godz. 3 po południu: „Betleem polskie (ceny popularne).

Sobota 1 stycznia: o godz. 7 wieczór: „Wielki Fryderyk“.

Niedziela 2 stycznia: o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela 2 stycznia: o godz. 7 wieczór: „Wielki Fryderyk“.

– **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Berek Joselowicz“.

Wtorek: „Dzwony z Corneville“.

Środa: „Boże Narodzenie“.

Czwartek: „Ciotka Karola“ (nowość).

Piątek: Wieczór sylwestrowy.

Sobota po południu: „Dzwony z Corneville“.

Sobota wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela wieczór: „Ciotka Karola“.

– **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum technicznoprzemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: p. Stanisław Szpotański: „Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi“.

Nowiny lwowskie.

Bilety kolejowe w trzech językach. „Diło“ donosi, że dyrektor kolei państwowych we Lwowie, p. Rybicki, upewnił interpelującego go posła Okuniewskiego, że już z dniem 1 stycznia Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol i Kołomyja otrzymają bilety trójjęzyczne (to jest w polskim, niemieckim i ruskim języku), a prowincya za dwa lub trzy miesiące.

Panika w kinematografie. W sobotę po południu powstała podczas przedstawienia kinematograficznego w pasażu Mikolascha wskutek fałszywego alarmu ogniowego wielka panika. Publiczność rzuciła się do wyjść, gdzie już zebrało się dużo ludzi na następne przedstawienie. Podczas paniki **uduszono na śmierć 2 chłopców**, liczących 15 i 12 lat. Ośm osób odniosło rany, między temi 4 ciężkie.

O katastrofie donoszą następujące szczegóły:

W sobotę, w pierwszym dniu świąt, w teatrzyku kinematograficznym „Kineton“, znajdującym się w pasażu Mikolascha, powstała w czasie przedstawienia wieczornego ogromna panika, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w zmarłych i kilkanaście w rannych. Przyczyna paniki była następująca:

Jakiś chłopiec, siedzący w trzecim rzędzie ławek zapalił ogień bengalski i rzuciwszy go na ziemię, zawołał: „Pali się!“, i zaczął uciekać. Obecnych na sali ogarnął popłoch. Wszyscy rzucili się ku wyjściu.

Dwaj chłopcy, którzy na schodach upadli i dostali się pod nogi uciekających, wkrótce zmarli. Jednym z nich jest 12 letni terminator stolarski T. Brandes recte Safir. Drugiego zmarłego, liczącego około 15 lat, nie zdołano dotąd rozpoznać.

Rannych jest 9 osób; siedm z nich odesłano do szpitala powszechnego, jednę do szpitala żydowskiego, a jednę pozostawiono opiece domowej.

Wczoraj trzy ranne osoby opuściły szpital, a cztery, jako ciężej ranne, pozostają dalej w leczeniu.

Przed wejściem do sali na wąskich schodach stało masę innych osób, czekających na następne przedstawienie. Ludzie ci, usłyszawszy w sali krzyk, rzucili się ku drzwiom, prowadzącym do sali przedstawień, chcąc się dowiedzieć, co się tam stało.

Na schodach powstał ogromny ścisk. Dwaj chłopcy upadli na schody, a uciekająca publiczność po nich deptała.

Powstał ogromny krzyk. Ze wszystkich stron zbiegały się tłumy ludzi. Z kawiarni „Kryształowej“ wypadło kilku lekarzy wojskowych, którzy zajęli się ratunkiem rannych. Zatelefonowano także natychmiast po pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Echa afery szpiclowskiej Starka. Ze Stanisławowa donoszą: Zdemaskowanie szpicla kolejowego Starka, który od szeregu lat wciskał się do wszystkich komitetów, ażeby robić raporty do starostwa, wywołała wśród zorganizowanych kolejarzy cały szereg przypuszczeń i podejrzeń co do współudziału poszczególnych osób w rzemiośle Starka. Spowodowało to wiele skarg sądowych i rozpraw, z których pierwsza odbyła się w czwartek 16 b. m. Jako oskarżeni stawali dwaj kolejarze: Jan Stryjski i Jan Magrysz, jako oskarżyciel prywatny Aleksander Antoniuk. Gdy wobec zapytań, postawionych przez sędziego, okazało się, że oskarżeni nic na dowód zarzutu „szpiclostwa“ dać nie mogą, zaproponowali zastępcy ugodę, mocą której Jan Stryjski i Jan Magrysz zobowiązali się do zapłacenia na rzecz „Domu Robotniczego“ w Stanisławowie po 20 K, oraz po 10 K na fundusz prasowy „Głosu“ i umieszczenie w „Głosie“ i „Kolejarzu“ następującej deklaracyi:

„Zupełnie bezpodstawnie, w rozdrażnieniu, w dniu 22 listopada, nazwaliśmy p. Aleksandra Antoniuka szpiclem, co odwołujemy, a zarazem przepraszamy p. Aleksandra Antoniuka za tę, wyrządzoną mu przez nas krzywdę — jak to już uczyniliśmy przy rozprawie sądowej. Jan Stryjski, Jan Magrysz“.

Druga rozprawa odbyła się 21 b. m. między oskarżycielem Augustem Janiczkiem a oskarżonym Mikołajem Lewickim i skończyła się ugodą, mocą której Lewicki odwołał niczem nieuzasadnione podejrzenie, jakoby August Janiczek był „szpiclem kolejowym“ i zobowiązał się do ogłoszenia tego w „Głosie“.

Aresztowanie kapitana rosyjskiego. Z Brodów donoszą: Kapitan straży granicznej rosyjskiej, Surkow, który jest jednym ze znanych policyi austryackiej „wywiadowców“, przybył we czwartek do Brodów, pomimo, że uwiadomiono go, iż ma wzbronione przekraczanie granic Austro-Węgier. Żandarmi aresztowali go natychmiast na dworcu i odstawili do starostwa. Starosta oświadczył mu, że tym razem pozwoli mu się oddalić, jednakże w razie ponowienia wizyty zostanie aresztowany i odstawiony do Lwowa.

Życie ludzkie za rogacza. Z Ropczyc donoszą do „Kuryera lwowskiego“: Dnia 18 b. m. zaszedł w tutejszym powiecie we wsi Cierpiszu wypadek karygodny. Mianowicie gospodarz Józef Pieniążek wyszedł zrana ze strzelbą do lasu i strzelił do rogacza ruszającego się w gęstwinie. Odwróciwszy się, zobaczył za plecyma praktykanta lasowego z dóbr hr. Zdzisława Tarnowskiego, Ludwika Kalicińskiego, z gajowym. Kiedy na żądanie Kalicińskiego Pieniążek nie chciał mu oddać strzelby, Kaliciński oświadczył spokojnie zresztą zachowującemu się chłopu, że w niego strzeli. Ledwo Pieniążek zapytał „a czy to wolno?“, gdy Kaliciński wypalił z obydwu rur i wpakował cały nabój chłopu w ramię, plecy, łopatki i skroń. Pieniążek padł śmiertelnie ranny, krwi wytoczyła się zeń struga tak obfita, że nasiąkł nią cały kożuch. — Ledwie żywego chłopa odwieziono do szpitala do Rzeszowa, z słabą jednak nadzieją utrzymania go przy życiu.

Butny zaś panicz zameldował się tylko do starostwa w Ropczycach, a poza tem siedzi sobie spokojnie i wygodnie w leśniczówce w Żdżarach, nie nagabywany przez nikogo za tak lekkomyślną zbrodnię.

Z zaboru rosyjskiego.

Skasowanie wyroku w sprawie bezdańskiej. Główny sąd wojenny rozpatrywał protest prokuratora, skargę kasacyjną i wyrok sądu wileńskiego w sprawie o napad na pociąg pocztowy na stacyi Bezdany; na mocy tego wyroku Świrski i Zakrzewski osądzeni zostali na karę śmierci, Cezaryna Kozakiewicz na 7 letnie i Grabowski na 4 letnie ciężkie roboty. Główny sąd wojenny wyrok co do pierwszych trzech skazanych skasował, nakazując ponowne rozpatrzenie sprawy, zaś co do Grabowskiego — pozostawić w mocy.

Ze Świata.

Polska szkoła robotnicza w Wiedniu. Wiedeński komitet miejscowy P. P. S. D. założył szkołę robotniczą. Plan, ułożony na semestr zimowy, obejmuje następujące przedmioty: 1) Rozwój kapitalizmu; 2) Historya socyalizmu; 3) Objaśnienie programu socyalno-demokratycznego: a) konstytucye państw współczesnych, w szczególności Austryi, oraz żądania polityczne socyalnej demokracyi; b) żądania ekonomiczne, historya i stan obecny prawodawstwa społecznego; c) socyalna demokracya i kwestya narodowościowa; d) kwestya kobieca; e) podatki; f) socyalizm a religia; 4) Teorya i praktyka związków zawodowych.

Wykłady rozpoczęły się z początkiem grudnia. Liczba słuchaczów 34.

O spadek po królu Leopoldzie. Paryski „Journal“ donosi, że król Albert interweniuje, aby wszystkie procesy o spadek po jego poprzedniku zostały umorzone. Przed sądem w Brukseli odbyła się wczoraj rozprawa z powodu protestu bar. Vaughan przeciw opieczętowaniu zamku Balincourt. Adwokat jej Feldmann oświadczył, że bar. Vaughan kupiła ten zamek sama za 750.000 franków i zamek własnością króla Leopolda nigdy nie był. Z okoliczności zaś, iż król Leopold kilkakrotnie przyjmowany był w zamku, nie można wysnuwać prawa jego własności. Bar. Vaughan, której jedyną zbrodnią było to, że upiększała ostatnie lata życia starca, pragnie teraz tylko spokoju.

Zastępca ks. Ludwiki, De Jarden oświadczył, że zdaniem jego klientki, król zataił większą część majątku, aby wydziedziczyć córki. Zresztą zgadza się ona na zdjęcie pieczęci z zamku Balincourt, pod warunkiem dokładnego spisania inwentarza. Prokurator zgodził się na to i w tym też duchu zapadł wyrok.

Eksplozya w hotelu. W Libochowicach (Czechy) nastąpiła w hotelu „pod trzema lipami“ eksplozya kotła acetylenowego, przyczem jedna osoba została zabitą a dwie ciężko ranne. Urządzenie hotelu częściowo uszkodzone.

Składki na ofiary trzęsienia ziemi. Centralny komitet ratunkowy dla ofiar trzęsienia ziemi w Kalabryi i Sycylii ogłasza zamknięcie rachunków. Składki przyniosły ogółem 25 387.000 lirów.

Chińczycy myślą o odwecie. Niedawno utworzony „Związek Chin niepodzielnych“ wydał manifest, w którym mowa o krajach chińskich, zagrabionych przez Rosyę. Manifest wylicza wszystkie łupy zbójeckiej polityki caratu, zdobyte na Chinach i zatrzymuje się dłużej na ohydnem utopieniu w Błagowieszczeńsku kilku tysięcy bezbronnych Chińczyków. „Związek Chin niepodzielnych“ stoi na gruncie konstytucyjnym i domaga się od przyszłych posłów do parlamentu pekińskiego, aby zainaugurowali politykę, zmierzającą do odebrania od Rosyi jej łupów, leżących nad Amurem i jego dopływami. Jak słychać, „Związek Chin niepodzielnych“ posiada olbrzymią popularność wśród najbardziej postępowych żywiołów.

Matka morderczynią 3 dzieci. W Berlinie ubiegłej nocy żona montera Franciszka Schulca zamordowała troje dzieci w wieku od roku do 6 lat, następnie otruła się. — Przyczyną była niewierność małżonka.

TELEGRAMY

z dnia 27 grudnia.

Wielka katastrofa kolejowa.

Wiedeń. W sobotę o godzinie 9·30 rano najechał na stacyi Uhersko (Czechy) pociąg pospieszny Towarzystwa kolei państwowej w drodze do Wiednia, wskutek fałszywego ustawienia semaforu, na pociąg towarowy, przyczem 2 lokomotywy i 6 wagonów zostało uszkodzonych, a trzy wagony osobowe rozbite. Przy zderzeniu **zginęły 3 osoby z personalu, z podróżnych 3 mężczyzn i 5 kobiet**, zaś rany odniosło **16** podróżnych i **6** z personalu. Odpowiedzialny urzędnik ruchu został w urzędowaniu zawieszony. Ruch odbywa się za pomocą przesiadania.

Pardubice. Z ciężko rannych przy katastrofie umarli: Antoni Hofrichter i konduktor Hajduk.

Praga. Prezydyum namiestnictwa zarządziło, aby z powodu wypadku kolejowego w Uhersku referent sanitarny wyjechał do Pardubic celem prowadzenia dochodzeń co do stanu rannych i zawezwania lekarzy do pomocy, gdyby na miejscu nie było ich dość.

Praga. Katastrofa przybiera z każdą chwilą większe rozmiary. Dziś w nocy zmarły w szpitalu trzy osoby; ogółem przy katastrofie **zginęło 19 osób** i 13 osób ciężko rannych walczy ze śmiercią. Liczba lżej rannych jest ogromna. Dziś rano wydobyto z pod gruzów pociągu 12 miesięczne dziecko, Maryę Wodehnal, której matka zginęła w czasie katastrofy.

Winę katastrofy ponosi naczelnik stacyi Alojzy Zeiss. Do niedawna był on podurzędnikiem i dopiero przed kilku miesiącami zamianowano go urzędnikiem.

Zeiss po katastrofie uciekł, po godzinie jednak wrócił i sam oddał się w ręce władz, zapewniając, że jest niewinny i że sygnały były w zupełnym porządku.

Twierdzenie to atoli jest nieprawdziwe i stoi w sprzeczności z zeznaniami budników i służby pociągu, która zdołała się uratować.

Układy o nowy gabinet na Węgrzech.

Budapeszt. Desygnowany na prezydenta gabinetu Lukacs rozpoczął pertraktacye z przywódcami stronnictw. Dotąd konferował z Justhem, Kossuthem i byłym sekretarzem stanu Nagy.

Budapeszt. Desygnowany na prezydenta gabinetu Lukacs konferował także podczas świąt z Wekerlem, oraz posłami Hollo i hr. Batthyanym.

Traktat handlowy austryacko-rumuński.

Bukareszt. Izba deputowanych przyjęła traktat handlowy z Austro-Węgrami 65 głosami przeciw 8.

Katastrofa okrętowa.

Kopenhaga. Parowiec „Erik“ rozbił się w pobliżu Hasle na wyspie Bornholm, przyczem 3 osoby utonęły, a kapitan wraz z 5 ludźmi z załogi zostali wyratowani.

Powodzie w Hiszpanii i w Portugalii.

Madryt. Wylew wyrządził w prowincyi Zamorza wielkie szkody. 4 osoby utonęły, wiele brak.

Lizbona. Rzeka Minko zalała w Oporto wiele magazynów. Kilka okrętów porwały fale. Z załogi niemieckiego parowca „Cintra“ wyratowano tylko 6 ludzi.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Na tajnem posiedzeniu skupczyny zdał wczoraj minister wojny Marinovicz sprawozdanie w sprawie uzbrojenia armii, które będzie pokryte z pożyczki z r. 1906. Równocześnie przedłożył minister spis mających być nabytych materyałów wojennych.

Towarzysze! Agitujcie za prasę robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** a jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność! Towarzyszki!** Sekretaryat organizacyi kobiet mieści się obecnie w redakcyi „Prawa Ludu“, ul. Wiślna 5, II. piętro. Dyżury codziennie od 7—8 wieczorem. — W niedzielę i święta od 11—12.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



Agenta
dobrze wprowadzonego w handlach artykułów spożywczych poszukuje się. Zgłoszenia pod Monopol Jasna 8.

Panna
z ukończoną szkołą handlową znajdzie umieszczenie w kantorze wymiany. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu" pod L. S.

Miód prawdziwy
Miód tani pod gwarancyą 5 klgr. puszka 7 koron, specyał koron 7·50 franko, domowe miody pitne. Cały rok przesyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właśc. największej pasieki

Świetny byt
Uczymy darmo pończoszn ctwa kupujących maszyny Zwierzyniec Mickiewicza 19. — B. „Syrena" Tamże tania sprzedaż wyrobów.

Wyborny miód
deserowy, kuracyjny, lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. 5 kg. puszka 6 K 20 h. — Masło stołowe co dzień świeże, 5 kg. paczka 11 K 10 h. Wysyła za zaliczką **M. J. Farba, Podhajce 79.**

OBSZAR DWORSKI BISKUPICE
powiat Wieliczka, ma na sprzedaż około 50 morgów lasu zdatnego na obręcze. Mający chęć kupna mogą się zgłosić osobiście do 10 stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1910.

Bulion prawdziwy
czysto mięsny, na wagę i w kostkach, wysyła
DYONIZY CHRABĄSZCZ i S^KA
KRAKÓW
ulica św. Jana l. 13
FILIA: ul. św. Tomasza l. 20.

OZDOBNY KARTON CUKRÓW DOBOROWYCH
½ klg. kor. 2·40.
KRAJOWA FABRYKA CZEKOLADY CUKRÓW DESEROWYCH
JAN MICHALIK
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

Najlepsze hygieniczne
Specyalności gumowe
tuzin po koron 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, także w markach pocztowych. Cennik „Olla" bezpłatnie.
TIESEL & SALOMON
Specyaliści w opaskach przepuklinowych i bandażach.
Wiedeń, VI/II., Mariahilferstrasse 101/B.

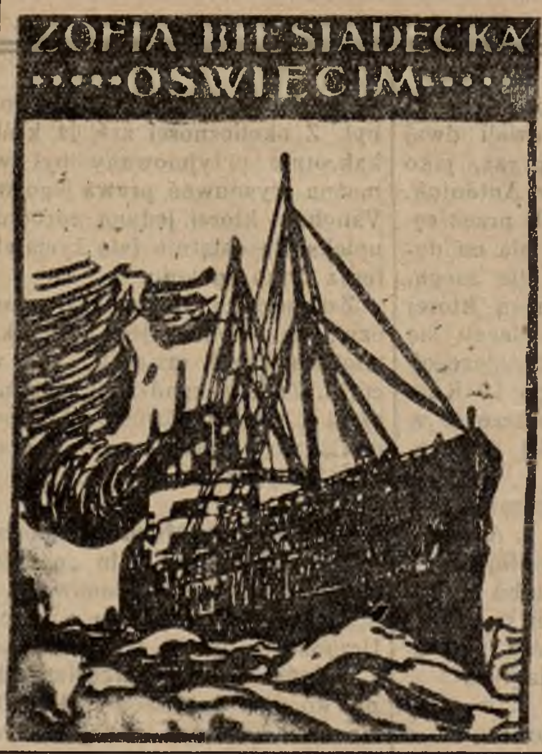
Znakomitą
kawę
surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

NAFTA!
Żądajcie tylko nafty z największej rafineryi
„GALICYA"
w Drohobyczu,
którą sprzedajemy pod gwarancyą, że jest niezapalna i nie kopcąca.
Nafta ta p d nazwą
„Nafta cesarska"
jest 3 razy rafinowana i kosztuje
1 litr 18 h.
do nabycia w Krakowie u firm:
P. Buchlewicz, Szpitalna L. 21.
M. Friedlich, Szczepańska L. 2.
M. Makarska, Zwierzyniecka L. 7.
w Podgórzu:
S. Rosenstrauch, Kalwaryjska 12.
M. Ch. Engländer, Lwowska 10.

■ 5.500 ■
notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że
KAISERA
karmelki piersiowe
z 3-ma jodł mi
Kaszel
chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.
Pakiet 20 h. i 40 h.
Puszka 60 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu

PIENIĘDZY
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx Nr. 1595 (Czechy).**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne na święta!
S. Kragen w Podgórzu
poleca swój bogato zaopatrzony skład suchych owoców krajowych i zagranicznych.

FABRYKA KARMAŃSKIEGO
POLECA
SAPINOL
jako **niezrównany środek** do czyszczenia wszelkich przedmiotów mosiężnych, miedzianych, niklowych, stalowych i innych jak: klamek, naczyń kuchennych, noży, widelców, samowarów, metalowych części uprzęży, części powozowych, automobilowych, rowerowych i t. p.

SAPINOL przewyższa wszystkie inne środki tem, że
SAPINOL daje połysk olśniewający
SAPINOL zupełnie nie narusza i nie niszczy metali
SAPINOL nie zawiera żadnych składników szkodliwych dla zdrowia
SAPINOL jest najekonomiczniejszy w użyciu
SAPINOL nie powoduje śniedzenia metali
SAPINOL jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach w blaszankach po K 1·50, —·75, —·50 i we flaszkach po 24 hal.

Bezpłatne próbki SAPINOLU dostać można we wszystkich handlach sprzedających Sapinol.

Ciągnienia 3, 5, 14 stycznia
Główna wygrana K 60.000, 100.000, fr. 100.000
Nastręcza następująca grupa losów:
1. austryacki los czerwonego krzyża
1. kwit premiowy losu kredyt. ziemsk. II/em.
1. serbski los tytoniowy.
Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub
w 34 ratach miesięcznych po K 7·—.

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.
EDWARD URBAN
Dom bankowy.
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—25
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny stałe. Dobra prowizya.



Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto".
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Zawiadomienie.
Fabryka kiszonej kapusty
pod firmą dawniej
ANTONI SIEKACZ i Spółka
przeszła na własność
Zygmunta Otowskiego
w Krakowie przy ulicy Biskupiej l. 11.

Artystyczne **Stylowe**
NOWO OTWORZONY
MAGAZYN JUBILERSKI
ANTONIEGO J. NEUBERGA
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 2,
poleca:
NAJGUSTOWNIEJSZE WYROBY JUBILERSKIE. — ZEGARKI Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK. — PIĘKNE WYROBY SREBRNE.
Skład fabryczny sreber „chińskich". — Wszelkie reperacye i zamiany przyjmuję.
Ceny najniższe. **Stosowne podarki na Gwiazdkę**
Wykwintne **wykonanie**



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie
KALOSZE
nieślizgające się i trwałe.
Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40
polecają:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

KWARTALNIE

Biesiada literacka K 5·20, z przes. K 6·50	Mucha K 3·— z przes. K 3·45
Bluszcz K 5·50, z przes. K 7·—	Nowości Illustrowane K 4·—
Dobra gospodyni K 2·75, z przes. K 3·25	Nowe Mody K 3·—, z przes. K 3·60
Garderoba dziecięca K 1·20, z przes. K 1·26	Przyjaciel dzieci K 3·25, z przes. K 3·50
Krytyka K 4·—	Świat K 6·—
Mały Światek K 2·40	Tygodnik Illustrowany K 6·—, z przes. K 7·20
Moje Pisemko K 2·—, z przes. K 2·40	Tygodnik mód i powieści K 3·25, z przes. K 4·20

KWARTALNIE

Czas odnowić prenumeratę.



„MUZYKA"
Fabryczny skład automatów muzycznych „Orchestron"
w Podgórzu, Rynek. — Gmach Magistratu.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności bogato zaopatrzony wybór różnych gramofonów z pierwszorzędnych fabryk, oraz płyty najnowszych zdjęć. Płyty ze znakiem „piszący Aniołek" w wielkim wyborze zawsze na składzie. — Sprzedaje również na spłaty miesięczne po cenach bardzo niskich. Gramofon koncertowy z 10 płytami ze śpiewem za 70 koron.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.